

# GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:  
Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.  
Dzienny — 10-06.  
Telefony Redakcji: { nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.  
Łomży, Wołkowysku,  
Filje: w Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;  
telefon № 10-06 dodatkowy.  
Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-20.  
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## W Rocznicę Niepodległości

Adam Mickiewicz w wskazaniach, pozostawionych Polsce w „Księgach Pięćdziesiątym i Narodu Polskiego”, kaže czcić rocznicę narodowe i w dniach tych rocznic rozpamiętywać Narodu przeszłość.

Dzień 11 Listopada jest niewątpliwie najradośniejszą rocznicą polską. Mamy wiele rocznic sławnych, chwalebnych, zaszczytnych, wiele z nich może napęlić serce polskie dumą, ale z pewnością żadna z nich nie może tak napęlić serca polskiego radością, jak dzień 11 Listopada.

Dzień ten jest symbolem, dzień ten jest syntezą wszystkich walk o Niepodległość, dzień ten jest metafizyczną ale równocześnie także formalną datą odzyskania Niepodległości, bo w dniu tym, w r. 1918., Józef Piłsudski ujął władzę nad państwem polskim i od dnia tego zaczął jego konsolidację.

Więc trzeba, by w dniu tym ludzie w Polsce się radowali, by dzień ten spędzali radośnie i wesoło. Potrzebę radości w dniu 11 Listopada już dobrze czuje — nie tyle rozumie — młodzież, ale nie rozumie tego to pokolenie, dziś już dojrzałe, które walkę o Niepodległość stoczyło.

Nie chcielibyśmy wcale, by pewien smutek ludzi, którzy najpiękniejsze lato swego życia spędzili na polach walk, w nad wyraz ciężkiej pracy konspiracyjnej, w katogach i w kamatach więziennych, by ten smutek, tak naturalny i tak szanowny, miał ciężać w dniu dzisiejszym nad ludnością, którą powinna tak dziś mocno opanować radość, jak radością jest opanowana Francja i cała jej ludność w dniu święta Republiki.

Ta radość, która powinna Polskę ogarnąć w dniu Święta Niepodległości, nie może jednak w niczem przeszkadzać rozpamiętywaniu przeszłości, jak to polecał Mickiewicz. I oto jak pełna byłaby ta radość, jak cieszyłby się Mickiewicz, gdybyśmy, rozpamiętując przeszłość, mogli powiedzieć: wyzbyliśmy się wszystkich wad, które kiedyś Polskę zgubiły, jesteśmy inni, te wady się wśród nas nie powtórzą.

A przecież, gdy zastanawiamy się nad Polską, która jest i Polska, która była — pewne porównanie aż bije w oczy. Czyż jest ktoś, kto by zaprzeczył, że Sejm Rzeczypospolitej w dzisiejszych czasach nie przypominał w niektórych momentach owych Sejmów, które wiodły Polskę za czasów liberum veto? Czy owe chwile, gdy w Sejmie opracowywano wnioski, w których chciano wyrazić nieufność Naczelnemu Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, gdy armja bolszewicka ma-

szerowała w Warszawie, do złudzenia nie przypominają innych chwil z historii Sejmu polskiego, mianowicie tych, gdy na sali sejmowej w Warszawie zdracając nazywano hetmana Żółkiewskiego? Czyż wszystkie wysiłki, które robi Sejm, by mieć przewagę nad rządem, nie przypominają czasów, gdy Sejm tę przewagę w XVII i XVIII wieku istotnie nad rządem miał i Polską wtedy rządzić nie można było?

Tych porównań jest aż nadto dużo i każdy, kto zna historję polską, kto obserwował życie państwowe lat ostatnich, może je wyliczać w nieskończoność. I zawsze, gdyśmy rozpamiętywali te rzeczy dawniej, nim Polska odzyskała Niepodległość, budziła się jedna refleksja. Mieliśmy dużo znakomych wodzów, mieliśmy dużo świętych hetmanów i sławnych kanclerzy. Każdy z nich gotów był zawsze dać życie za ojczyznę. Każdy z nich gorzkiemi słowy i gorzkiemi łzami skarżył się na stosunki, istniejące w Rzeczypospolitej, każdy z nich znał drogę, prowadzącą do ratunku.

Dlaczego żaden z nich na tę drogę nie chciał poprowadzić państwa i narodu, dlaczego nie chciał poprowadzić rozkazem, poparty siłą, gdy nie pomagała perswazja?

Odpowiedź na to pytanie jest łatwa, daje ją historia. Napotykał on niesłychaną opozycję oszczerstw, kalmunji i oburzenia, że narodowi chce odebrać złotą wolność. Żółkiewski, w szlachetnej dumie, by zaprzeczyć oszczerstwu, dobrowolnie zginął pod Cecora. Wiśniowiecki umarł z rozpaczy. Po śmierci uznane ich wielkość Wiśniowieckiego syna, gdy ojcu nie dano ocalić państwa, wybrano na tron. Żółkiewski stał się legendą, a dziś stawia mu się pomniki.

Wtedy i dziś — pomyślmy nad tem w dzień święta Niepodległości.

Porównanie aż bije w oczy. Jest dziś Zwycięski Wódz, który jest także statystą, jak mówiono dawniej, mętem stanu, jak się teraz mówi. Prowadził Polskę podczas niewoli i wojny do zwycięstwa, a teraz chce ją ratować podczas pokoju. I oto nатыka się na niesłychaną kampanję oszczerstw, że chce Polsce odebrać wolność.

Pomyślmy nad tem wszyscy dziś, w dniu Święta Niepodległości, pomyślmy szczerze i uczciwie.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

## O bezpieczeństwo Belgii

**Bruksela 10.XI.** Wobec niebezpieczeństwa, grożącego Belgii ze strony niemieckiej przez ostatnie różne budowy strategiczne kolei i mostów oraz z powodu zbrojnych przygotowań Reichswery na terytorjach zachodnio-niemieckich, w kołach rządowych belgijskich postanowiono pogłębić i rozszerzyć prace nad bezpieczeństwem Belgii na wschodnich granicach. Umieszczono w budżecie więc 1200 milj. franków na ministerjum wojny. Korpus żandarmerji ze względów finansowych został przeniesiony do budżetu ministerjum spraw wewnętrznych. Belgijska ar-

mja na stopie pokojowej została ustalona na 4010 oficerów, 62526 podoficerów i żołnierzy.

W uzasadnieniu rozbudowy budżetu wojskowego w kołach rządowych wyraźnie oświadczają, że atmosfera w Niemczech, wpływy organizacyj bojowych oraz kół wojskowych są jeszcze tak silnie, że Belgja popeniłaby samobójstwo, gdyby nie chciała się zabezpieczyć na różne ewentualności. Zdaniem wojskowych kół belgijskich niemiecki plębscy prawnicy dowodzi, iż nastroje w Niemczech nie sprzyjają pokojowi.

## Groźby i interwencja Litwinowa w sprawie Bratina

**Moskwa. 10.XI.** Dzienniki donoszą, że wczoraj odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem a polskim posłem w Moskwie Patrikiem. O rozmowie tej podają „Izwiestja”, że Litwinow rzekomo w energiczny sposób miał zwrócić się przeciwko kampanji prasy polskiej w sprawie korespondenta „Izwiestji” w Warszawie — Bratina. Dziennik sowiecki oświadcza buńczucznie, że protest Litwinowa był wypowiedziany w formie ultimatywnej i groził Pol-

sce, że jeżeli korespondent „Izwiestji” w Warszawie miałby zostać wydalony, wtenczas rząd sowiecki zrewanżuje się natychmiast, wydając wszystkich polskich korespondentów prasowych z całego terytorjum unji sowieckiej.

Jak twierdzą w kołach dyplomatycznych te pogórki Izwiestji” nie odpowiadają istotnej treści, ani formie rozmowy, którą miał Litwinow z posłem Patrikiem. Ton „Izwiestji” ma tylko zamaskować słabość pozycji sowieckiej w sprawie Bratina.

## Jeszcze ofiara tajemniczego mordercy.

**Berlin 10.XI.** Lista tajemniczych morderstw, popełnianych w ostatnim czasie w Dusseldorfie i w okolicach na kobietach i dzieciach, powiększyła się dziś o dalszy, straszny wypadek. Przed południem znaleziono zamor-

dowaną 5-letnią dziewczynkę w pobliżu domu rodzicielskiego. Ostatnio widziano dziecko w towarzystwie 25-letniego mężczyzny niedaleko miejsca wypadku.

## Sprawozdanie Komitetu zbiórki funduszu na walkę ze szpiegostwem

Centralny komitet zbiórki funduszu na walkę ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza następujące sprawozdanie od chwili powstania, t. zn. 19 marca do dnia 7 listopada 1929 r.

W tym czasie wysłano list zbiorczych 23,387, z czego zróżcono 7,256. Składek wpłynęło 1.056.768,44 które wpłynęły wprost na konta centralnego komitetu zbiórki w P. K. O. Przeliczenia na listę wynosi 54 zł. 81 gr. Przeliczenia na osobę 1 zł. 82 grosze. Koszta administracyjne wyniosły 23,891

zł. 46 gr. i obejmują one wszystkie wydatki jak druki, porta, utrzymanie 2 sił kancelaryjnych i buchaltera, wyniosły więc 2,26 proc. (dwa i 26 setnych) zebranych kwot. Pokryte zaś zostały z odsetek od leżących na rachunkach kwot, które na dzień 7 listopada wynosiły 23.679 zł. 14 gr. W ten sposób zebrane kwoty niemal zupełnie nie zostały uszczuplone, nawet na koszta ściśle kancelaryjne. Dalsze listy zbiorcze i kwoty wpływają, wahając się w ramach od 1.000 do 20.000 złotych dziennie.

Z dniem 1-go listopada r. b. zakończyliśmy wysyłkę numerów okazowych na prowincję i tych Sz. Czytelników, którzy nie nadeszłą zawiadomienia o wstrzymanie wysyłki „Głosu Obywatela” do dnia jutrzejszego uważać będziemy za stałych prenumeratorów.

ADMINISTRACJA „GŁOSU OBYWATELA”

# Anglja i Indje

Problem nowego uregulowania stosunków angielsko-indyjskich stanął w formie zdecydowanej i ostrej przed opinią angielską i parlamentem. Rząd Partji Pracy uczynił w tej sprawie krok decydujący. Oto w „Gazecie Indyjskiej”, organie rządu indyjskiego, który rezyduje w Delhi pojawiło się oświadczenie wicekróla Indji, lorda Irwina, zapowiadające, że prace nad projektem konstytucji dla Indji doprowadzą do nadania temu krajowi praw i stanowiska dominium.

Indje dotąd miały samorząd ograniczony, miały sejmy prowincjonalne, kontrolowane przez gubernatorów, parlament centralny, kontrolowany jednakoż przez parlament londyński we wszystkich sprawach mogących mieć wpływ na Indje Imperjum brytyjskiego. Statut obecny datuje się od roku 1919, kiedy Anglja, z wdzięczności za przysługę oddane przez wojska indyjskie w czasie wojny światowej, i licząc się z coraz to potężniejszym ruchem niepodległościowym w Indjach, nadała temu krajowi ograniczoną autonomię, zapowiadając, że na podstawie doświadczeń, poczynionych w czasie pierwszego dziesięciolecia jej trwania, a więc do r. 1929, przystąpi do rewizji konstytucji, względnie do jej rozszerzenia. Wykonanie tej zapowiedzi miało służyć za podstawę działalności komisji parlamentarnej pod przewodnictwem znanego polityka liberalnego, sir Johna Simona, która w r. 1928 udała się po raz pierwszy do Indji, lecz spotkała się z bojkotem i oporem wszystkich wielkich organizacji indyjskich, dążących do pełnej niepodległości.

Oświadczenie wicekróla Indji, dyktowane przez rząd w Londynie, wyprzedza rezultaty pracy komisji, kierowanej przez Johna Simona, wywołało niezadowolone jej członków i pewien spór kompetencyjny. Z deklaracji tej, z jej tonu zdecydowanego i momentu, w którym została ogłoszona, wynika, że rząd Partji Pracy w tenie energicznym i szybkiemu pragnie przystąpić do rozwiązywania zasadniczych dla Imperjum brytyjskiego problemów. Dowodami tej aktywności były wystąpienia delegatów angielskich w Hadze i w Genewie, było położenie podstawy pod nowe uregulowanie stosunków angielsko-egipskich, a w równej linii z tymi faktami stol podróż Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych i decyzja ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Deklaracja indyjska stanowi nowy, bardzo doniosły, rozdział tej akcji reformatorskiej i reorganizacyjnej.

Jej treść i moment ogłoszenia wywołały żywy niepokój i niezadowolenie w kołach konserwatywistów, których imieniem zabrał głos lord Birkenhead, były minister Indji w rządzie konserwatywnym, i lord Brentford, który przed otrzymaniem tytułu lordowskiego, jako sir Joynton-Hicks był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Baldwin. Konserwatyści zwracają uwagę na ruch niepodległościowy w największej kolonii angielskiej i obawiają się, że rozluźnienie węzłów między Anglja i Indjami, może stać się groźnym dla spójności Imperjum brytyjskiego. Również część liberałów, popierających rząd winnych sprawach, zajmuje w tej kwestii stanowisko opozycyjne, choć w formie bardziej powściągliwej, niż to czynią konserwatyści. Przebieg obrad parlamentarnych w tej kwestii może być dla gabinetu dosyć kłopotliwy.

Rząd Partji Pracy jednak nie obawia się zbytnio tych trudności, gdyż liczy na swój autorytet, zwiększony w czasie ostatnich rokowań międzyburdowych i w następstwie ostatnich wyborów do rad miejskich, które dały nową, wielkie zwycięstwo partji rządowej.

W dniu 29 lipca b. r. zorganizował się w Ostrołęce Komitet Obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Komitet ten na zebraniu, przy licznych udziałach przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa uchwałił, iż najlepszym wyrazem czci dla poległych w roku 1831 na polu bitwy pod Ostrołęką będzie:

Wzniesienie w Ostrołęce pomnika-mauzoleum ku czci Bohaterów;  
Budowa domu inwalidzkiego im. gen. Bema.

W skład Komitetu weszli: Mjr. dypl. Stefan Brzeszczyński—członek, plk. Dunin-Wolski—v. prezes, plk. dypl. A. Durski-Trzaska—członek, prezes Okr. Tow. Roln. J. Glinka—członek, dyr. P.A.T.P. Górecki—członek, plk. A. Jezierski—v. prezes, prez. Zw. Inwalid. Rzecz. Polsk. poseł Karoszka—członek, starosta K. Milewicz—prezes, radca ministerjalny K. Orzechowski—członek, plk. dypl. E. Przedzimiński-Krukowicz—członek, burmistrz K. Piotrowski—członek, Ks. Kan. Wł. Serejko—v. prezes, plk.

## Zawiedzione nadzieje komunistów

Tak się zbiegło, że w tych dniach wśród różnych rocznic, była także rocznica przewrotu, który oddał Rosję na pastwę bolszewikom. Rocznicę tą Sowiety obchodzili u siebie bardzo uroczysto. Nie można się dziwić, że obchód ten Sowietom się udał przy znanych sowieckich metodach rządzenia. Kto się nie „cieszył” ze stanu rzeczy, istniejącego obecnie w Sowietach, ten wiedział, co go czeka: kula w łeb lub w najlepszym razie więzienie z temi wszystkimi niespodziankami, które uwielbionemu przygotowuje czerezywójka.

Nas, oczywiście, może mało interesować, jak wypadł obchód rocznicy rewolucji październikowej (według starego stylu) w Sowietach, ale Sowiety dołożyły ogromnych starań, by tą rocznicę uczczono uroczysto także poza granicami Rosji. Od szeregu miesięcy rząd sowiecki czynił w tym kierunku organizacyjne wysiłki, nie szczędząc zapewnienia na ten cel pieniędzy. Jeżeli chodzi o Polskę, starania te zawiodyły zupełnie.

Na terenie całej Polski było cicho. Nawet tam, gdzie komunisty się chępliwie, że mają jakiegoś wpływu i gdzie istotnie zgromadzili podczas wyborów sejmowych pewną ilość głosów, w okręgach przemysłowych, nie było żadnych komunistycznych demonstracji. A już w Województwie Białostockim nie było nikogo, kto by chciał wyjść na ulicę i manifestować na cześć czerwonych katów.

Podobne wieści nadchodzą z innych państw. Nie było żadnych demonstracji komunistycznych w Czechosłowacji i Austrii, może tylko w Niemczech mogą się komunisty pochwalic pewnym sukcesem, jeżeli można nazwać sukcesem fakt, że w Hamburgu doszło do krwawych starć podczas których kilkunastu ludzi zostało ranionych i zabitych.

## Ku czci poległych Polaków w Ostrołęce

W dniu 29 lipca b. r. zorganizował się w Ostrołęce Komitet Obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Komitet ten na zebraniu, przy licznych udziałach przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa uchwałił, iż najlepszym wyrazem czci dla poległych w roku 1831 na polu bitwy pod Ostrołęką będzie:

Wzniesienie w Ostrołęce pomnika-mauzoleum ku czci Bohaterów;  
Budowa domu inwalidzkiego im. gen. Bema.

W skład Komitetu weszli: Mjr. dypl. Stefan Brzeszczyński—członek, plk. Dunin-Wolski—v. prezes, plk. dypl. A. Durski-Trzaska—członek, prezes Okr. Tow. Roln. J. Glinka—członek, dyr. P.A.T.P. Górecki—członek, plk. A. Jezierski—v. prezes, prez. Zw. Inwalid. Rzecz. Polsk. poseł Karoszka—członek, starosta K. Milewicz—prezes, radca ministerjalny K. Orzechowski—członek, plk. dypl. E. Przedzimiński-Krukowicz—członek, burmistrz K. Piotrowski—członek, Ks. Kan. Wł. Serejko—v. prezes, plk.

## Lustracja aptek na całym terenie Rzeczypospolitej

Wobec tego, iż perjuryczne rewizje aptek, przeprowadzane przez inspektorów wojewódzkich na podległych im terenach, nie dawały należytych rezultatów, Departament zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarządził pod koniec lata b. r. nadzwyczajną lustrację aptek na obszarze całego Państwa.

Wyniki tej lustracji, która objęła zgórą 2 000 aptek, wypadły naogół dość korzystnie, wykazując zresztą, tak pod względem zaopatrzenia w leki, jak i w nowoczesną aparaturę, znaczną przewagę aptek stołecznych nad prowincjonalnymi.

Na specjalne wyróżnienie ze strony Departamentu zdrowia zasłużyła apteka M. Malinowskiego, której kierownik, p. Stanisław Maciejowski, otrzymał od dyrektora Departamentu zdrowia pismo z wyrazami uznania za wzorowe postawienie apteki. Podobny zaszczyt przypadł też jednej z aptek prowincjonalnych, mianowicie aptece J. Strzyckiego w Wronkach.

W ciągu ubiegłego 10-lecia liczba aptek na terenie Rzeczypospolitej wzrosła niemal o 300, co biorąc pod uwagę powstanie w tymże czasie Kas Chorych i stworzenie przy nich aptek na potrzeby członków, stanowi cyfrę nader poważną.

W tymże czasie, w dążeniu do niezależnienia się od zagranicy bez względu na trudne warunki, powstał szereg nowych laboratoriów i innych zakładów przemysłu farmaceutycznego, placówki zaś, istniejące dawniej, uległy rozszerzeniu i udoskonaleniu.

Na podstawie powyższego można mieć nadzieje, że farmaceutyka polska, po przetrwaniu najtrudniejszego okresu, zacznie na rynkach krajowych skutecznie konkurować z zagranicą, a potem przystąpi do torowania sobie dróg ekspansji na rynki obce.

—

## Kronika miejska

**Dekoracja.** Wczoraj w godzinach południowych, w lokalu Zarządu Kasy Chorych w Białymstoku, odbyła się uroczystość dekorowania 35 pracowników Kasy medalami Dzieściolecia. Dekoracji dokonał p. komisarz dr. Szaykowski, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił ogrom zasług Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Ojczyzny.

**Za opłatwio.** Dnia 9 b. m. posterunkowy P.P. będący w obchodzie wygrzebał z błota na ul. Poleskiej, róg Botanicznej Tkaczuka Antoniego, zam. przy ul. Granicznej № 6.

Tkaczuk, po wytrzeźwieniu w komisariacie, podziękował „porządnemu” posterunkowemu, wymyślając „tego świni”—wódcę, która zaprowadziła go do błota.

Tegoż dnia zatrzymany Jaromski Jan, zam. na Białymstoczku № 112, „parował” w komisariacie nadmiernie wciągniętym w siebie alkoholem. Będzie on ponadto pociągnięty do odpowiedzialności za opór władzy.

**Samobójstwo.** Wczoraj o g. 18, Korszun Walenty, lat 25, pan. a. zam. przy ul. Grunwaldzkiej 38, usiłował popełnić samobójstwo, wypijając większą dawkę esencji octowej. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Św. Rocha. Stan zdrowia detnika budzi poważne obawy.

**Złot w F. Młodzieży Wiejskiej w Warszawie**  
Udział Województwa białostockiego

Na pierwszy Złot W. F. Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, który odbył się w dniach 26, 27, 28 października, wyjechali członkowie Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku w liczbie 71 osób. Zdałoby się, że cyfra ta jest bardzo duża, jednakże musimy zaznaczyć, że Lublin i Lwów wyprzedziły prawie o setkę Białystok.

Same zawody sportowe nie mogły dorównać imprezie podczas Dożynek w Spale, a to z dwójkiach powodów: pierwsze to zbyt późniejsza pora, drugie olbrzymie trudności z zakwaterowaniem i utrzymaniem tak dużej liczby zawodników w Warszawie.

Podczas samych zawodów padał ustawicznie deszcz, który wraz z wiatrem i przejmującym chłodem przyczynił się znacznie do obniżenia skutecznego konkurować z zagranicą, a potem przystąpi do torowania sobie dróg ekspansji na rynki obce.

—

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W BIAŁYMSTOKU

Wigilia Święta Niepodległości w Białymstoku wypadła bardzo okazale. Wieczorem przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe i organizacje społecznych, grając melodie narodowe i wojskowe i hymny. Towarzydziły im takie tłumy publiczności, że tamowały zupełnie ruch uliczny. Gdy orkiestry grały „Pierwszą brygadę”, publiczność odśpiewała „Orkiestry zatrzymały się przed województwem, odgrywając tam kilka utworów.

W późniejszych godzinach wieczornych odbyła się Zabawa taneczna, urządzona staraniem Komitetu Obywatelskiego Obchodu Niepodległości. Lista gospodyni i gospodarzy zawierała nazwiska najlepszych sfer warszawskich Białegostoku. To było z góry zapowiedzia, że zabawa odbędzie się do konale i zapowiedź spełniła się w zupełności. Dochód z zabawy obrótowej jest na cele, związane z obchodem Święta Niepodległości.

## Sztafeta policyjna do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej

Wczoraj o godz. 10-ej rano z Białegostoku wyruszyła do Warszawy sztafeta kolarzy policjantów, która w dniu dzisiejszym wręczy p. Prezydentowi Rzpłitej adresy holdownicze od policji województwa Białostockiego, Wileńskiego i Nowogródzkiego, Sztafeta

stanowi 2 kolarzy którzy zmieniają się co 25 km. Przy wyruszeniu sztafety obecni byli: komendant wojewódzki P. P. insp. Charlemagne, starosta Kurczmarczyk, oficerowie policji i tłumy publiczności.

## Samobójstwo starca w Białymstoku

Wczoraj w południe, na drugim kilometrze linii Białystok—Wólkowsk, rzucił się pod pociąg pośpieszny № 703, wychodzący z Białegostoku do Stołpców o godz. 12.07—Wilczewski Feliks, lat 67, zam. przy ul. Czyszej № 32.

Maszynista, widząc manewr samobójcy, usiłował pociąg wstrzymać, ze względu jednak na małą przestronność czynić tego w porę nie zdołał. Parowóz i dwa wagony przecięły pierś Wilczewskiego, oddzielając głowę z górnymi kończynami od reszty tułowia.

Miejsce wypadku przedstawia wstrząsających widok. W poprzecznej toru linii leżał kadłub samobójcy, głowa zaś jego odrzucona o 4 kroki. Przełożone ciało zbroczone krwią. Na podkaskach kolejowych kilka małych kawałków ciała.

Natychmiast po wypadku przybyły na miejsce władze policyjne i zabezpieczyły ciało na miejscu do czasu przybycia lekarza. Po 25 minutach przybyła córka samobójcy z mężem p. Bzybielwiczem.

Dzięki energicznemu zarządzeniu policji już po dwóch godzinach zwłoki zostały oddane córce celem pochowania.

Zmarły był właścicielem dwóch domów w Białymstoku przy ul. Czyszej.

## Powód samobójstwa — niezany

Podczas Złotu odbyła się Akademia w sali Rady Miejskiej, którą zaszczycili swoją obecnością pp. ministrowie, oraz wiele wybitnych osób ze świata politycznego i społecznego.

W niedzielę dn 27, po mszy św. udała się młodzież w pochodzie na Zamek, gdzie złożyła hold Panu Prezydentowi, zaś w Belwederze Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Złot pozostał niezatarte, wrażenie na wszystkich uczestnikach, zaś na białostoczaniech bardzo radosne, gdyż zdobyliśmy wszystkie nagrody.

—

## Potrzeba książek

Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego w Kolnie przesłał nam następującą odezwę:

„W roku 1925 na terenie powiatu kolneńskiego, położonego nad samą granicą Prus Wschodnich, powstały pierwsze Oddziały Strzeleckie.

W tych odwiecznych lasach Puszczy Kurpiowskiej, tuż nad rowem granicznym Prus Wschodnich wreca pracą młoczą. Z każdym dniem widać postępy w pracy, widać jak młodzież wiejska hartuje się w szeregach strzeleckich, by w każdej chwili być gotową do obrony Ojczyzny. Nie upada na duchu! Idzie w pracy wytrwale z wiarą w przyszłość, wiedząc, że pracą swą wzmacnia fundamenty Ojczyzny. Zdałoby się, że młodzież tej naprawdę nie już nie brak. Niestety tak nie jest! Brak jej książki. Brak jej jest tej opiekuńczej książki, która wzmacnia duszę i wyczerpa. Nie stać nas na to, byśmy mogli dać młodzieży tę książkę, gdyż jesteśmy za ubodzy.

A zatem zwracamy się z apelem do ofiarnego społeczeństwa o przyjęcie nam z pomocą w zdobyciu książki. Wiedząc o ofiarności Społeczności, która nieraz wykazała swą ofiarną pomoc, chcemy wierzyć, że i obecnie nie zawiedzie nas. Każda książka złożona przez ofiarnego Obywatela będzie dla nas wiarą, że Społeczeństwo pamięta o nas.

Pomociem nam, przez składanie w ofiarę pożytecznych książek do czytania, stworzyć kilka bibliotek wędrownych, które powędrują w lasy Puszczy Kurpiowskiej i będą wznawiały dusze tych wieśniaków-strzelców.

Niech społeczeństwo nie zapomina, że w codziennym szarem życiu nie jeden strzelec na pograniczu Spychonia z bratem mazurem z Prus Wschodnich i wiąże braterskim uściskiem dłoni duszę mazura i zbliża go przez to do łona Ojczyzny.

Nie zapominajcie o tem, że nie jedna ofiarowana przez Was książka znajduje się po drugiej stronie w rełkach braci mazurów, którzy będą wdzięczni, że pomimo odwracania ich od Matki Polski — ta Matka o nich pamięta!

Odezwę tę gorąco polecamy ofiarności szerokiemu kół naszym czytelnikom. Ofiary przyjmują administracja „Głosu Obywatela”.

PRENUMERUCJE  
„GŁOS OBYWATELA”

—

## Potrzeba książek

Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego w Kolnie przesłał nam następującą odezwę:

„W roku 1925 na terenie powiatu kolneńskiego, położonego nad samą granicą Prus Wschodnich, powstały pierwsze Oddziały Strzeleckie.

W tych odwiecznych lasach Puszczy Kurpiowskiej, tuż nad rowem granicznym Prus Wschodnich wreca pracą młoczą. Z każdym dniem widać postępy w pracy, widać jak młodzież wiejska hartuje się w szeregach strzeleckich, by w każdej chwili być gotową do obrony Ojczyzny. Nie upada na duchu! Idzie w pracy wytrwale z wiarą w przyszłość, wiedząc, że pracą swą wzmacnia fundamenty Ojczyzny. Zdałoby się, że młodzież tej naprawdę nie już nie brak. Niestety tak nie jest! Brak jej książki. Brak jej jest tej opiekuńczej książki, która wzmacnia duszę i wyczerpa. Nie stać nas na to, byśmy mogli dać młodzieży tę książkę, gdyż jesteśmy za ubodzy.

A zatem zwracamy się z apelem do ofiarnego społeczeństwa o przyjęcie nam z pomocą w zdobyciu książki. Wiedząc o ofiarności Społeczności, która nieraz wykazała swą ofiarną pomoc, chcemy wierzyć, że i obecnie nie zawiedzie nas. Każda książka złożona przez ofiarnego Obywatela będzie dla nas wiarą, że Społeczeństwo pamięta o nas.

Pomociem nam, przez składanie w ofiarę pożytecznych książek do czytania, stworzyć kilka bibliotek wędrownych, które powędrują w lasy Puszczy Kurpiowskiej i będą wznawiały dusze tych wieśniaków-strzelców.

Niech społeczeństwo nie zapomina, że w codziennym szarem życiu nie jeden strzelec na pograniczu Spychonia z bratem mazurem z Prus Wschodnich i wiąże braterskim uściskiem dłoni duszę mazura i zbliża go przez to do łona Ojczyzny.

Nie zapominajcie o tem, że nie jedna ofiarowana przez Was książka znajduje się po drugiej stronie w rełkach braci mazurów, którzy będą wdzięczni, że pomimo odwracania ich od Matki Polski — ta Matka o nich pamięta!

Odezwę tę gorąco polecamy ofiarności szerokiemu kół naszym czytelnikom. Ofiary przyjmują administracja „Głosu Obywatela”.

PRENUMERUCJE  
„GŁOS OBYWATELA”

—

## Od 13 listopada 1904 r. do listopada 1929 r.

Walki o niepodległość i o zachowanie samodzielnego bytu państwowego rozpoczęły się już po drugim rozbiore Polski, gdy pamiętnego dnia 24 marca 1794 roku, Tadeusz Kościuszko, ogłosił wybuch powstania. Powstanie upadło, bo upaść musiało, gdyż naród nie był przygotowany do walki z stokrotnie silniejszym wrogiem. A Kościuszko, gdy zrozumiał, że czas jeszcze nie nadszedł, że nie jemu sądzono prowadzić naród do wolności, usunął się w cień, skazując się na dobrowolne wygnanie do Tuluz w Szwajcarii.

Próby jednak „traconej” niepodległości nie ustają, w r. 1797 gen. Henryk Dąbrowski tworzy we Włoszech korpus ochotników pod nazwą „Legionu polskiego”.

Trudna praca Dąbrowskiego i Poniatowskiego, prowadzona w końcu w granicach emerygowanego własnego państwa — Księstwa Warszawskiego, zostają z chwilą upadku Napoleona. Zbrojna inicjatywa młodych spis-

karabinami i pociskami atamanami a improwizacją z potężną organizacją militarną.

—

do aresztowania w r. 1900. Po wyrwanu się z rąk wroga Piłsudski ze względu na niepokojącą sytuację polityczną świata decyduje się na niezwłoczne realizowanie swej myśli o zbrojnym powstaniu.

Po tragicznych wypadkach r. 63-go, czarna noc beznadziej i depresji moralnej ogarnia Polskę. Pokolenie, wyrosłe po 1863 roku, potępiając powstanie, potępiło i myśl, ażeby kiedykolwiek chwycić za broń.

Szalona, jak się zdawało, ta myśl rodzi się w mózgu Józefa Piłsudskiego, który postanawia wykreślać z serca narodu świętą iskrę czynu, nauczycy go „stawać oko w oko z uzbrojonym nieprzyjacielem”, wzbudzić w nim „ogardę naglej a niespodziewanej śmierci”. Rozwijając w sobie plan rewolucyjnego wychowania narodu, Piłsudski doskonale rozumiał doniosłość akcji zbiorowej, doskonale zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności jednostki i wagi wysunięcia na plan pierwszy siły moralnej.

Wielki ten plan Piłsudski próbuje urzeczywistnić w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej, której był jednym z twórców, a nowe prawdy wychowania narodowego szerzył za pośrednictwem nielegalnego „Robotnika”, którego redaktorem był od r. 1894

Wojna rosyjsko-japońska wisiała w powietrzu, zarządzenia o mobilizacji oczekiwano w Królestwie lada dzień, Wówczas Piłsudski wyrusza do Królestwa, Litwy, Rusi, rozmawia z politykami różnych obozów, gdyż plany jego, których celem była sprawa narodowa, nie mogły się opierać na jednej tylko klasie, bada nurt, chce rozbuździć poczucie konieczności walki i zostaje wszędzie nieprzygotowanie do czynu, nierozumienie dla jego planów. Gdy wybuchła z początkiem r. 1904 wojna rosyjsko-japońska Piłsudski śpieszy do Japonii, chcąc w porozumieniu z nią wywołać ruch powstańczy na tyłach armji rosyjskiej. Staje temu na przeszkodzie Dmowski. Przy pomocy rządu Japońskiego udaje się tylko Piłsudskiemu utworzyć w Szwajcarii kurs wojskowy.

Tymczasem rząd rosyjski zdecydował przeprowadzić w Królestwie mobilizację rekrutów. Wtedy Piłsudski wraz ze swymi przyjaciółmi postanow-

ił skorzystać z niezadowolenia, które zapanowało z tego powodu w masach.

—

głość za mrzonkę, wystąpiła przeciw akcji bojowej na IX Zjeździe P. P. S. w listopadzie 1906 r. w Wiedniu, wykluczając starych, t. zw. prawicę, czyli frakcję rewolucyjną. Wówczas Piłsudski rozwiązuje bojówkę i wybiera za teren swej działalności Galicję.

Zaczyna się piękny okres konspiracji wojskowej. W 1908 r. zawiązuje się we Lwowie „Związek Walki Czynnej” o charakterze barpartyjnym, fachowo-wojskowym. Pomysłowe rozwinięcie się tej akcji powoduje powstanie w r. 1910 już legalnego „Związku Strzeleckiego” i „Drużny Strzeleckich”. Piłsudski tworzy szkoły oficerskie i podoficerskie, letnie kursy obowozowe, wysła inструкторów do Królestwa, na Litwę, Ukrainę, do Belgii, Francji, Szwajcarii. „Strzelec” jednoczy wszystkie klasy społeczne, wszystkie ugrupowania ideowe, urabia wolę, kształci charakter, uczy znoszenia trudów i niewygód, jednym słowem łączy, organizuje i przესzczą w duszę głębokie ujęcie tego, czym jest wojna.

Tymczasem wielka wojna światowa nie czekała na przygotowanie się Polski. Piłsudski narodu, jako całość, porwał za sobą nie miał czasu, zdążył przeorać tylko najbardziej szla-

chetną glebę dusz polskich. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1914 r. w szeregach pierwszj kadrowej ruszyła tylko garść niewielka żołnierza.

Dalsze losy Polski w walce o niepodległość są dobrze znane: „krwawe walki legionów, działalność P. O. W., „tego pomysłu”, używając słów Dąbrowskiego, „nie do wiary, bo obejmujących w sobie zakonserwowane w granicach caratu wojsko polskie, liczące z biegiem czasu kilkadziesiąt tysięcy ludzi” i wreszcie 10 listopada 1918 r. powrót Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, objęcie od 11 do 14-go tegoż miesiąca naczelnej władzy w wskrzeszonym przez Niego Państwie.

Dziwnie zbiegają się te dwie daty: data powstania do nowego, samodzielnego życia Polski pod wodzą Piłsudskiego, z datą pierwszego zapoczątkowania walk o tę Polskę—zbrojną demonstracją na Placu Grzybowskim.

—

Ocenie, jak i przed laty, —większość P.P.S., grupująca się pod sztandarem C. K. W. nie rozumie Piłsudskiego i zwalcza Go.

Jednocześnie jednak przewo-

—

P.P.S. „dyskontują dla siebie”, jak powiedział przyjaciel i jego dawniotowarzysz pracy Marszałka Piłsudskiego, plk. Stawek w ostatnim wywiadzie, „z całą bezczelnością prace niepodległościową, której sami byli przeciwnikami, lub w lepszym wypadku wątpliwymi zwolennikami”. I teraz gdy cała Polska obchodzi dwudziestopięcioletnią rocznicę pierwszego czynu zbrojnego w myśl planu rewolucyjnego ówczesnego towarzysza Wiktora, a obecnie Marszałka Polski—rocznicę demonstracji na Placu Grzybowskim, P.P.S. z pod znaku C.K.W. w sposób najbardziej nieczyny w świecie próbuje przywłaszczyć sobie część i honor świętowania tej pamiętnej rocznicy. Lecz próżne wysiłki, daremny trud—społeczeństwo polskie zna zbyt dobrze historję odzyskania niepodległości, obywatel polski zbyt dobrze zna metody uświadamiania P.P.S., by uwierzyć w nowe kłamstwo, w dowolne przelniczenie według taktycznych potrzeb partji kart historii, nierozróżnienie związanych z obozem niepodległościowym, obozem, któremu przewodził i przewodzi Marszałek Józef Piłsudski.

—

—

